№. 242. w Czwartek dn. 16. Października 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 16. Października.

(Francya.) Czy Francya zajmuje w rzędzie mocarstw europejskich przynależne i godne siebie stanowisko, pyta Kuryer francuzki? Któżby to śmiał utrzymywać? Trudno tam zaślepiać się dumą narodową, gdzie czyny i rzeczywistość, poniżenie narodu tak jawnie wykazują. Był czas, gdzie nieśmiano nic zgoła w Europie podjąć, nie zapytawszy się wprzód o to Francyi, dziś nietylko pomijają wszyscy i lekceważą sobie opinią dawnéj przewodniczki europejskiéj, ale nadto, jak w roku 1840. się pokazało, dwory obce starają się o to, żeby lekceważenie sobie jéj zdania, jak najdotkliwiéj dawać jéj uczuć.

Skąd to pochodzi? Czyż Francya tak dalece upadła na siłach własnych, żeby się godziło obcym gabinetom tak zuchwale poniewierać jéj znaczenie i godność? O nie zaiste! — Wiedzą dobrze mocarstwa obce, że ma Francya kwitnąca i zamożna dziś jeszcze sił podostatkiem, by nową z siebie olbrzymią wysnuć epokę cesarstwa i rzeczypospolitéj, ale wiedzą téż niemniéj, że ma nad sobą rząd chwiejny i niedołężny, z którego słabości i płaskości hojnie i bezkarnie ciągnąć korzyści nie omieszkują.

Powiedział to sam Guizot: że nie tyle zewnętrzna, ile wewnętrzna zajmuje go polityka. Otóż w tém zdaniu jak najwyraźniéj oznaczył stosunek, w jakim się Francya względem mocarstw obcych znajduje. Bo chociaż ma Francya siły, ma armie znaczne, to nie przeciw cudzoziemcom, lecz oczywiście przeciw sobie saméj. Bo chociażby interesa jéj godność lub handel jak najbardziéj na szwank były wystawione w obec zagranicy, niepoświęci minister ani jednego żołnierza, by go tylko nie oderwać od strzeżenia burzliwego ducha narodowego w kraju. Bo chociażby najboleśniejsze obelgi dotknęły godność narodu ze strony zagranicznych dworów, nieodwróci minister oka swego śledczego od wewnętrznego ruchu, który jak upiór jaki zdaje mu się ciągle całości kraju zagrażać!

Zamiast nową dynastyą lipcową osadzić trwale i szeroce w myśl konstytucyi lipcowéj na postępowém i coraz większém mnożeniu i rozwiększaniu zapowiedzianych swobód krajowych, zamiast szerokim torem puścić się w chwalebne ślady dawnéj przeważnéj dyplomacyi krajowéj, i tym gościńcem wspaniałym kroczyć ku odzyskaniu dawnéj chwały i zacności narodu, woli minister w ciasnéj, zaściankowéj polityce swojéj upokarzające robić koncessye zagranicy, woli się czepiać cudzoziemskiego znaczenia Anglii i niém się zastawiać: miasto jak oka w głowie strzedz własnéj kraju przewagi, którą tak bezecnie na korzyść Anglii z rąk swoich wypuścił! Gdzież tu jest godność narodu, gdzie jego chwała dawna i zacność? Ale niedość na tém. Polityka takowa nietylko, że zapomina, że lekceważy godność narodową, że z pierwszego rzędu ściąga Francyą do znaczenia mocarstw drugiego rzędu, ale nadto, i co gorsza, jest ona głównie wymierzona przeciw zwiększaniu, pomnożeniu i zobszernianiu swobód krajowych! Albowiem jawne jest takowego systematu politycznego następstwo: że w miarę opuszczania stosunków zagranicznych, z tém większą usilnością, z tém większą zaciętością prześladuje stosunki wewnętrzne i na odwrót, im więcéj tropi i ścieśnia rozwój swobód wewnętrznych, tém bardziéj opuszcza się, z umysłu pomija z ujmą honoru narodowego zagraniczne stosunki. — W takim dylemacie z obu stron krzywdzącym naród, znajduje się oczywiście polityka Guizota. A że znana nam jest tego ministra stałość kamienna i żelazna wytrwałość, przeto z łatwością przewidzieć można, że póty naród z tego poniżającego dwójgańca politycznego nie wybrnie, póki to ministeryum, z takim systemem na czele jego rządu stać będzie!

Skandynawskie stosunki przeciw Rossyi i najświeższe wypadki włoskie przeciw dawnemu porządkowi społecznemu w państwie papieskiém wymierzone, nastręczają ministrowi ostatnią już zapewne sposobność okazania światu, że niewygasło jeszcze w sercu jego uczucie godności narodowéj, i że wszelkiéj innéj narodowości upośledzonéj i pokrzywdzonéj w Europie chętnie rękę podaje! — Zobaczemy, czy z podanéj sobie sposobności korzystać będzie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań, dnia 16. Października. — Już przedwczorajszego wieczora huczna muzyka wojskowa zapowiedziała zbliżającą się uroczystość. — Dnia wczorajszego o godzinie 6téj z rana huk armat oznajmił mieszkańcom tutejszego miasta rocznicę Narodzin Najjaśniejszego Pana. Dostojne

POGLĄD W STOSUNKI RELIGIJNE AMERYKI PÓŁNOCNÉJ.

(Dalszy ciąg.)

Presbyteryanie.

Z Presbyteryanów i Separatystów krain W. Brytanii powstał kościół Presbyteryanów amerykańskich. Kiedy Karol II. w Anglii przywrócił znowu kościół Episkopalny, wiele familii presbyteryańskich emigrowało do Ameryki. Stanęła r. 1689. unia nieprzyjazna Episkopatowi, zwana *Presbyterian and Congregational Union*. Wysłany przez nią Francis M'Kemie do wychodźców amerykańskich, zawiązał z nich kościół presbyteryański w Filadelfii. Wychodzcy byli powiększéj części Presbyteryanie irlandzcy, wiele łagodniejsi od szkockich, dla tego nie trudno im było połączyć się z Purytanami angielskimi w jeden kościół. R. 1716. presbyteryum w Filadelfii podzieliło się na cztery podrzędne presbyterya, mające tworzyć jeden Synod. — Następne emigracye Presbyteryanów szkockich, nie mogąc się pogodzić z luźniejszemi zasadami presbyteryum Filadelfickiego, wywołały schizmę i osobny Synod w Nowym Yorku utworzyły (1745.). W 13. lat później przyszło do połączenia obydwóch Synodów pod nazwą *the synod of New-York and Philadelphia*. Odtąd rozszerzali się wyznawcy presbyteryanizmu po całéj Ameryce, aż dopiero w r. 1838. przyszło znowu do rozłamu na dwie sekty: szkocką i irlandzką.

Sekta szkocka wystąpiła pod nazwą staréj szkoły *the old School* lub też *the old light* i liczyła r. 1844. 2156 kościołów, 1523 księży i 166,487 kommunikantów, podzielona na 19 synodów i 105 presbyteryi. Pod jéj nadzorem zostają główne siedliska nauk, jako to: uniwersytety w Nowym Yorku, w Chapel Hill (półn. Karolina), w Nashville (Tennesee), w Oxford (Miami), znaczna ilość kolegiów i seminaryi. Pod jéj wpływem wychodzi kilka pism peryodycznych (najznakomitsze *the biblical repertory and theological rewiew*) i utrzymuje missye do dzikich narodów Ameryki i Afryki.

Mniéj ma znaczenia sekta irlandzka, występująca pod nazwiskiem nowéj szkoły *the new School* albo *new light*. Liczy 1494 kościołów, 1263 księży, 19 synodów i 101 presbyteryi, posiada tylko cztery teologiczne seminarya: w Auburn, w New York, w Wallunt-Hill i Maryville.

Prócz tego są jeszcze trzy osobne sekty Presbyteryańskie w Ameryce: 1) połączonych presbyteryanów *(associate presbyterian church)*, 2) reformowanego połączonego kościoła *(associate reformed church)*, 3) reformowanego presbyteryańskiego kościoła *(reformed presbyterian church)*. — Sedeceusze Szkoccy i Irlandzcy, którzy odłączyli się od kościoła panującego 1733 r. emigrowali do Ameryki, i urządzili się tam w osobne wyznanie połączonych presbyteryanów, wyznające czyste zasady szkockiego kościoła. R. 1745. powstało presbyterium w Pensylwanii, a 1776. drugie w Nowym Yorku. Upornie obstając przy zasadach swoich, dali powód do nowych schizm, które częścią łączyły się z innemi wyznaniami, częścią w osobne sekty zawięzywały. Dziś liczą do 15000 komunikantów, rozdzielonych na 210 gmin i mają 106, częścią, miejscowych częścią wędrownych księży.

Reformowani presbyteryanie w Ameryce są filią takichże samych wyznawców Szkockich, zwanych *Convenanter*, i aż do rewolucyi Amerykańskiéj zostawali pod zarządem macierzystego kościoła wSzkocyi. R. 1798 ogłosili się niezawisłym kościołem, a r. 1808. mieli już synod z trzech presbyteriów złożony; a r. 1825, gdy liczba presbyte-

Władze tudzież Publiczność zgromadziły się o godzinie 8méj w wielkich salach obojga gimnazyów na obchód uroczystości a następnie udały się częścią do kościoła garnizonowego, częścią do kościoła katedralnego na solenne nabożeństwo. — Około południa odbyła się świetna parada wojskowa na placu Wilhelma a wieczorem przy odgłosie muzyki miasto było oświetlone.

Berlin, d. 11. Października. — Naj. Pan pozwolił magistratowi zdać sprawę obywatelom miasta naszego z posłuchania, które miał u niego 2. Października. W tym celu przesłał Naj. Pan przez ministra Thile magistratowi odpis swéj mowy, z tym rozkazem, ażeby na przypadek ogłoszenia jéj drukiem, na raz była umieszczoną w gazetach, chcąc, aby wpływ swój w niepodzielnéj postaci wywarła na publiczność. Magistrat też napisał sprawozdanie, dodał do niego mowę króla z objaśnieniami i wywodem ze swéj strony i podał to wszystko do gazet. Spodziewano się czytać mowę i wywód w gazetach z 9. t. m. lecz dzień nadszedł i przeszedł i nic w nich podobnego nie wyczytano. Cenzor gazet nie chciał zezwolić na imprimatur, mimo usiłowań nadburmistrza i prokuratora przy sądzie nadcenzuralnym. Łatwo sobie wystawić, że nikt z tego nie może być mądrym, wiele tylko upowszechniło się domysłów. Najwięcéj jest do prawdy podobném, iż cenzor uważał objaśnienia magistratu za sprzeciwiające się przepisom cenzury, lubo sądzićby należało, że mieszanie się podobne rozkazem królewskim uchylone zostało. Tyle tylko pewna, iż wola królewska dotąd nie została wypełnioną i obywatele napróżno czekają na zapowiedziane sprawozdanie, które ich tak z bliska obchodzi.

Gazety wspomniały o rozporządzeniu rządowem, które zakazuje ewangelickim duchownym i nauczycielom brać udział w protestach. Rzecz ta jest w saméj istocie ugruntowaną. Minister spraw duchownych wezwał okolnikiem z 20. t. m. konsystorze królewskie, aby nie pozwalały pod ich zarządem zostającym duchownym i nauczycielom brać udziału w podobnych manifestacyach, które odznaczają się namiętnościami i niewłaściwością. Gdyż trudno pogodzić powołanie święte duchownego, z namiętnością stronnictw, które tylko zażegają niepokój i wzburzenie umysłów, zamiast miłości i cichości serca. Minister sądzi, że większa część z biorących udział w protestach przyszła teraz do lepszego przekonania i dołoży wszystkich starań, aby złe zrządzone naprawić. Gdyby jednak znalazły się pojedyńcze osoby, któreby brały dalszy udział w podobnych demonstracyach, wymaga natenczas porządek tak duchowny jako też cywilny, ażeby władze w drodze karności z całą surowością postępowały przeciw nieposłusznym.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Gazeta Warszawska donosi: JW. Minister Oświecenia Publicznego Uwarow, przybywszy do Warszawy, zastał dla siebie wielką wstęgę orderu Gwiazdy Polarnéj, którym ozdobić go raczył N. Król Jmć Szwedzki, a do przyjęcia którego N. Cesarz Jmć łaskawie raczył mu udzielić pozwolenie.

Ustawa o stypendyach dla młodzieży Królestwa Polskiego potwierdzona przez N. Pana.

Cel ustanowienia i główne zasady: 1) Celem ustanowienia młodzieży Królestwa Polskiego, środków nabywania stopni uczonych, niemniéj kształcenia się w pedagogice w wyższych zakładach naukowych cesarstwa, ustanowione zostają na koszt skarbu Królestwa stypendya. 2) Stypendya są dwóch rodzajów, a) Stypendya całkowite na zupełne utrzymanie ucznia w zakładzie naukowym i b) wsparcia na koszt podróży z Warszawy do miejsca przeznaczenia ucznia, i na powrót jego po ukończeniu kursu nauk. 3) Stypendium całkowite według miejscowości zakładu, do którego udaje się stypendysta, wynosić ma od 250 do 300 rub. sr. rocznie, łącząc w to wydatki na zakupienie książek i inne potrzeby naukowe. 4) Wsparcie na koszt podróży liczone będzie stósownie do odległości miejsca przeznaczenia ucznia od Warszawy, licząc dla każdego opłatę na dwa konie i dyety według istniejących w téj mierze przepisów.* Uwaga. W tymże samym sposobie oznacza się koszt podróży i dla stypendystów mających sobie wyznaczone całkowite stypendya. 5) Stypendya całkowite według celu swego ustanowienia, rozdzielają się na pedagogiczne i prawne; pierwsze dla przygotowania nauczycieli do okręgu naukowego Warszawskiego, drugie dla ukształcenia urzędników do służby cywilnéj Królestwa Polskiego. Liczba jednych i drugich oznaczoną będzie po wzajemném zniesieniu się Namiestnika Królestwa z Ministrem oświecenia narodowego, stósownie do funduszu na ten przedmiot przeznaczonego. 6) Stypendya prawne pozostają wyłącznie przy uniwersytecie Petersburgskim i Moskiewskim, na zasadzie ustawy z dnia 10./22. Kwietnia 1842. roku o kursach prawnych; pedagogiczne zaś rozdzielone będą według uznania ministra oświecenia narodowego po wyższych zakładach naukowych cesarstwa pod zarządem jego zostających. — Przeznaczenie stypendyów i wsparć na koszt podróży zależy od namiestnika Królestwa. 8) Stypendya i wsparcia na koszt podróży udzielane będą przed innemi tym z pomiędzy uczniów zakładów rządowo naukowych okręgu Warszawskiego, którzy ukończyli kurs nauk w stopniu celującym i ciągle sprawowali się wzorowo. 9) Uczniowie pragnący korzystać ze stypendyów lub wsparć na koszt podróży, zgłaszają się z prośbami w tym względzie do kuratora okręgu Warszawskiego, przy załączeniu świadectw właściwéj zwierzchności szkólnéj z odbytych nauk i sprawowania się.

Niemcy.

Monachium, d. 3. Października. — Według obwieszczenia zamieszczonego w dziennikach urzędowych wielu obwodów, przepisana pod dn. 6. Lipca przysięga dla duchownych katolickich przy obejmowaniu beneficyów, zawiera także i następujące słowa: »i żadnych podejrzanych związków nie utrzymywać, któreby spokojności powszechnéj zagrażać mogły.

Monachium, d. 5. Października. — Dzieło o cenzurze za czasów p. Uria Sarachaga jest nader poszukiwanem. Dnia wczorajszego przybyło dwóch żandarmów do roznosiciela, wypoczywającego w pewnéj restauracyi, i zabrali mu trzy exemplarze, nie zapłaciwszy za nie. Ponieważ dziełko to nie jest jeszcze formalnie zakazanem, autor przeciw zabraniu swéj własności zaprotestował, i zaskarżył żandarmów z żądaniem, aby byli za to ukarani.

Norymberga. — Z pomiędzy gości, którzy się zebrali na zgromadzenie badaczów natury w Norymberdze, najwięcéj zwrócił na siebie uwagę Moskal, który, jak się późniéj przekonano, nie tak dla badań botanicznych jak raczéj w innym zupełnie celu tamże przybył. Niezadługo jednakże kilku z członków przeniknęło jego zamiary, i sposób w jaki się oświadczał względem tych, którzy potrafili zgrabnie zyskać jego zaufanie. Ofiarował on im swoje wpływy i powikłał się przy tém w takie sprzeczności, że nie trudno było poznać jego charakter właściwy i rolę, jaką chciał tamże odgrywać. Uwaga, jaką zwraca Rossya na to zgromadzenie, ztąd da się objaśnić, że dawniéj a osobliwie roku zeszłego przybyło na nie kilkunastu niemieckich professorów, zostających w służbie rossyjskiéj, których miano w podejrzeniu, że w wykładach swych i w niektórych towarzystwach pozwolili sobie nie bardzo chlubną zdać opinią o Rossyi a mianowicie o uniwersytecie Dorpackim. Zresztą urzędownie w tym celu podróżujących

---

riów urosła do sześciu, złożyli synod najwyższy generalny. — Trzymają się ściśle zasad Kalwina, wyłożonych w konferencyi Westminsterskiéj, i tylko co do karności i liturgii są presbyteryanami. Od dawna już ogłosili się abolicyonistami t. j. nieprzyjaciołmi niewoli. Kupno, przedaż i trzymanie w domu niewolnika jest występkiem, pociągającym za sobą wykluczenie z kościoła. Księża ich nie miewają kazań, ale czytają tylko i wykładają pismo Ś. Liczba wyznawców dla częstych odszczepieństw nie wielka, jest ich obecnie 4500, rozłożonych na 44 gmin.

R. 1782 powstał projekt połączenia obydwóch pomienionych sekt w jeden kościół, pod nazwą połączonego poprawionego kościoła. Artykuły podane tchnęły duchem miłości i umiarkowania, na jakie rzadko w sektach amerykańskich natrafiamy. Wszelako duch oppozycyjny, mianowicie kościoła szkockiego i Secedeuszów amerykańskich, nie dopuścił do zupełnego połączenia, i tylko przez częściowe odpadanie członków od obydwóch pomienionych kościołów, powstał trzeci kościół 1803 r. z trzech presbyteryi i konstytucyjnego generalnego synodu złożony. Nieustanne w tym kościele powstawały schizmy, i dziś nawet istnieje rozpadły na trzy niezawisłe od siebie synody: 1) Synod Nowo-Yorkski ma 4 presb., 43 gmin, 34 ks. i seminarium w Newburgh. 2) Synod południowy ma 4 presb., 40 gmin, 25 ks. i instytut teologiczny w Abbeville. 3) Synod zachodni, dzielący się na dwa Podsynody, ma 180 gmin, 14 presb., 100 ks. i dwa seminarya w Oxford i Alleghannytown.

Rewiwialiści.

Jest to sekta, na podobieństwo naszych Towiańszczyków, szukająca w sobie rozbudzenia ducha przez połechtywanie go modlitwą, zapałem, kontemplacyą, skierowanie wszystkich sił na wewnątrz. Wyszła z presbyteryanów, których konfessyą zatrzymała. James M'Gready kaznodzieja gminy presbyt. w Kentucky dał jej początek 1797. roku. Połączyli się z nim kaznodzieje Wm. Hodge i M'Gee i nawracali w okolicy Kentucky i Cumberland. Owo rozbudzanie ducha odbywało się na zgromadzeniach pod gołem niebem, na które całe familie z odległości 100 mil drogi zbierały się. Był to początek obozowania, zwanego *camp meeting*, o czém mówiliśmy wyżéj. W niedostatku księży, może i świecki zostać rewiwialistą (rozbudzającym), ku czemu wybierają ludzi pobożnością odznaczających się. R. 1802. powstało osobne presbyteryum w Pensylwanii i osobne w Cumberland. W ostatniém zrobiła się oppozycya przeciw rewiwializmowi; z 10 księży pięciu było przeciwnych. Gdy następne synody nie potrafiły załatwić sporu, księża Ewing, King i Samuel M'Adam odłączyli się od rewiwialistów i utworzyli osobną sektę pod nazwą Kumberlandzkich Presbyteryanów 1810. r. W konfessyi Westminsterskiej poczynili wiele zmian, ale rytuał zachowali presbyteryański. W roku zeszłym liczyli 13 synodów i 37 presbyteryi. Kilka pism religijnych peryodycznych rozpowszechnia ich zasady.

Baptyści.

Założyciel i gubernator kolonii Rhode-Island, Roger Williams był oraz założycielem pierwszéj gminy Baptystów w Ameryce 1639 r. Kaznodzieja kościoła episkopalnego Hansert Knollys, wypędzony z Anglii, jako podejrzany o zasady Baptystów, przybywszy do Ameryki do Boston, najwięcéj przyczynił się do upowszechnienia ich wiary. Przed rewolucyą ścigano ich wszakże i w Ameryce i rozpędzano ich gminy. Po ogłoszeniu konstytucyi amerykańskiéj; z tą większą mnożyli się żarliwością. Dziś liczba ich wyznawców do miliona dochodzi i mają

Moskalów dość często można napotkać. Przebywają oni mianowicie u wód i po miastach, które przez handlowe stosunki lub też przez położenie swe mają jakieś znaczenie. Łatwo oni sobie tamże wyrabiają wstęp do towarzystw, a najczęściej widzieć ich można w czytelniach, gdzie sobie wypisują wyciągi z gazet. Przybywają oni i odjeżdżają zwykle nagle i niespodzianie.

Lipsk, d. 3. Października. — Zakazano w tych dniach utrzymywać nadal w czytelni tutejszego muzeum gazetę niemiecką wychodzącą w Londynie. — Mówią tutaj powszechnie o jakiemś znacznem bankructwie. Tak prywatni jak i kupcy nie bardzo radzi przyjmują bilety kasowe Koetheńskie.

Getinga. — Nowa ofiara padła w pojedynku w sąsiedzkiém mieście Einbeck. Tameczny adwokat Dr. Bussenius, przeszło pięćdziesiąt lat mający, autor rozmaitych artykułów w gazetach w czasie nieporozumień o ustawę Hanowerską umieszczanych, poróżnił się z porucznikiem Linsingen i w skutek tego nastąpił pojedynek na pistolety d. 6. Października. Dr. Bussenius ugodzony został śmiertelnie kulą w głowę koło oka. Pozostawia on żonę i dzieci.

Marburg dn. 5. Października. — Niedawno temu przyaresztowano tutaj przełożonego religijnéj jakiéjś kongregacyi, z professyi introligatora. Przyznaje on się podobno wraz z zwolennikami swemi do zasad anabaptystów i ochrzcił już podobno powtórnie w rzece Lahn wiele osób dorosłych. Policya zeszła ich w domu przełożonego, kiedy im tenże udzielał komunią.

Donoszą z Moguncyi pod dniem 7. Października, o wypadkach zaszłych dzień wprzody w Gernsheim. Wiadomości te przywiózł statek parowy Koloński, przybyły z Mannheim: Kerbler, który wraz z Rongem jechał aż do Worms, odłączył się tamże od swych towarzyszów, a znaczna dosyć liczba entuzyazmowanych dlań mieszkańców miasta Worms odprowadziła go do Gernsheim. W miejscu tem, gdzie gmina ściśle katolicka przechowuje święcie przepisy swéj wiary, towarzysze Kerblera dopuścili się wielu nadużyć i nieprzyzwoitości, które aż do tego stopnia posunięto, że mieszkańcy Gernsheim, aby się pozbyć nieznośnych gości, widzieli się być zmuszeni sami sobie poradzić, z czego przyszło do walnéj bijatyki. Policyanta, który chciał godzić rozdwojone umysły, zbito tak, że musiał uciec na statek parowy; bito, rzucane na się kamieniami, a bijatyka nie ustała, aż przy statku parowym, na który się Kerbler schronił jak najśpiesznićj z cząstką swych towarzyszów, którzy tak zuchwali i hardzi z początku, w końcu się pokryli.

Francya.

Paryż 7. Października. — Rada ministrów, pisze »Messager« zebrała się dzisiaj rano w St. Cloud. Król dał rozkaz, aby sześć pułków piechoty i dwa pułki jazdy natychmiast odpłynęło do Algieru do prowincyi Oran, gdzie nakazano udać się bezzwłocznie marszałkowi księciu Isly.

Hiszpania.

Madryt, d. 1. Października. — Gaceta ogłosiła instrukcye co do zaprowadzenia nowego prawa dotyczącego szkół wyższych. Rektorowie dawnych uniwersytetów i wydziałów lekarskich otrzymali nakaz, oddania naczelnikowi politycznemu zakładów, których ster był im dotąd poruczony, i bezzwłocznego złożenia swych urzędów. Naczelnikom politycznym poruczono organizacyą uniwersytetów podług nowego prawa. — Pułkownika Ortega puszczono na wolność, chociaż mu dano do zrozumienia, że życzeniem jest, aby pozostał w Madrycie. Opinia publiczna oświadczyła się przeciwko przytrzymaniu zasłużonego tego oficera, i postępowaniu przeciw niemu generała-kapitana Saragossy.

Austrya.

Wiedeń, d. 2. Października. — Według pogłosek, spodziewają się tutaj, iż petycya w przedmiocie cenzury w państwie austryackiém, niebawem pomyślnie zostanie załatwioną. Tak pomyślny obrot rzeczy wypada dziś cokolwiek niespodzianie wprawdzie, wszakże da się to wytłumaczyć zasadą naszego rządu, wedle któréj stara się on utrzymywać pozór jakoby z własnego popędu i dobrowolnie we wszystkich tego rodzaju przypadkach stanowił. Nie masz żadnéj wątpliwości, iż umiarkowane i stopniowe wyswobodzenie tutejszéj prassy nie przyniesie szkody dobru ogólnemu. Zależeć tylko będzie od samych pisarzy, aby powołanie swe prawdziwie pojęli i godnie położonemu w nich zaufaniu odpowiedzieli.

Z nad granicy węgierskiéj. — Na dniu 23. przeszłego miesiącą rozpoczął się w Zagrzebiu sejm Kroacki. Celem utrzymania porządku przywołano kilka oddziałów wojska z nad granicy. Posiedzenia odbywać się na ten raz będą w sali redutowéj zagrzebskiéj, która dla utrzymania porządku tak została podzieloną, że średnią jéj część będą zajmowali ci, co otrzymali literas banales i osobiście na sejm przybyli, miejsca za filarami przeznaczono dla literatów, galeryą zaś dla Stanów. Ale zaledwie drzwi otworzono, razem tłumem rzucono się do sali, a wyjąwszy niektórych duchownych, literatów, i osób uprzywilejowanych nikt się nie znajdował na przeznaczonem dla siebie miejscu. Deputowani Waradzyńscy, którzy obstawali przy tem, aby przywrócono ład i porządek oznaczony, opuścili salę, ponieważ nie uczyniono zadość ich życzeniom. Następnie odczytano reskrypt królewski i prawa, spisane w języku łacińskim i opatrzone w podpis królewski w języku madziarskim. Dzień zresztą upłynął spokojnie, a porządek nie został zamieszany.

Peszt, d. 2. Października. — Dwie sprawy zatrudniają teraz wszystkie komitaty. Pierwsza dotycze zaprowadzenia administratorów, druga reskryptu względem użycia siły zbrojnéj. Nigdy rząd tak bezpośrednio nie wdzierał się do spraw komitatowych, jak teraz za pomocą administratorów. Nadużycia te wielkie obudzają tu niezadowolenie i zapewne z téj przyczyny słyszeliśmy liczne kocich muzyk, które odbyły się tu z nadzwyczajnym zgiełkiem. Lecz rząd o to się nie pyta i dalej swoje robi.

Afryka.

Algier, 1. Października. — Dziennik Algérie opisując ostatnią potyczkę z Flittasami, następujące opowiada zdarzenie, dowodzące waleczności zarazem i szlachetności żołnierza francuzkiego. Gossine, żołnierz z czwartego szwadronu strzelców, widzi jak furyer Parisot spada pod swego konia, który w samą pierś odebrał strzał z janczarki; już dwóch jeźdźców arabskich, wystrzeliwszy do podoficera, zaczęli go bić po głowie kolbami; Gossine przybywa, zabija obudwóch Arabów, oswobadza Parisota, rzuca się potém na chorągiew, którą spostrzegł w niejakiem oddaleniu, zabija niosącego ją dowódzcę, i udaje mu się, pomimo dwóch nań wymierzonych wystrzałów, i pięciu pchnięć ataganami, z których cztery dostał w rękę, a jeden w twarz, zabrać chorągiew rokoszanom; ale w tém siły go opuszczają, pada przyciskając do swéj piersi chorągiew i woła: »Ona jest moja!« Czyż jest coś piękniejszego nad ten czyn waleczności? — Dziewiąty batalion strzelców orleańskich, całkiem odcięty od kolumny, utworzył właśnie czworobok i bił się pomięszany z nieprzyjacielem. W pobliżu krzewiny leżało blisko 10 trupów w mundurach francuzkich, a przy nich z dwudziestu rannych; potrójny rząd trupów przywdzianych w burnusy tworzył wieniec około czworoboku. Krew z wszystkich bagnetów ściekała. W pośrodku téj grupy stał spokojnie człowiek wyprostowany: był to komendant Clère, od pół godziny trafiony kulą, która mu przestrzeliła kolano.

9000 przeszło kościołów. Są to Baptyści i Anabaptyści razem. Chrzcą dorosłych przez zanurzenie w wodzie, i tylko taki chrzest uważają za skuteczny, nurzają zatem i te osoby, które raz już jako dzieci przez polewanie wodą chrzcone były. Trzymają się zasad Kalwina i takiego kościoła, jaki był w pierwszych wiekach chrześciańskich. Towarzystwo ich missyjne (*the American Baptist Homme Mission Society*), utrzymuje i wysyła po kilkaset missyonarzy między Indyan, a towarzystwo biblijne (*National Bible Society*) w kilkunastu językach pismo Ś. drukuje i rozsyła. Missye w Memlu, Hamburgu, Stuttgardzie, Berlinie i indziéj po Danii i Niemczech, przez nich są utrzymywane. Prawie po wszystkich prowincyach są zgromadzenia baptystów (*conventions*), dla zaprowadzenia i wspierania szkołek niedzielnych, niesienia pomocy ubogim parafiom, i nawracania do kościoła, w którym wedle ich wiary, jedynie zbawionym być można. Mają siedm kollegiów, tyleż seminarjów i znaczna ilość szkół wyższych i niższych pod ich dozorem zostaje; 26 pism religijnych perjodycznych, rozpowszechnia i broni ich zasady.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Burze.

Zapytaj dziecka, czemu ono kwili,
Gdy mu tak dobrze w pieluchach kołyski?
Gdy mu się matka piosenką przymili,
Ludzie z rąk do rąk chwytają w uściski?
Cóż ci odpowie? — nic — lecz dziecko czuje,
Że mu uściski burzy, świat gotuje!

Spytaj dziewczęcia, dla czego tak szlocha,
Kiedy tak piękna, jak róża w rozkwicie,
W jéj oczach, w pieśni, słowik się rozkocha! —
Ona odpowie — że jéj zbrzydło życie! —
Ale dla czego! — oh! bo życia burza
Już namiętnością to serce zachmurza. —

Spytaj młodzieńca — dla czego oblicze
Męskie, łzą oblał w pełnéj życia wiośnie?
On ci odpowie: — że dźwięki dziewicze . . . .
Że los . . . świat cały . . . dręczy go nieznośnie, —
Ale on klamie — ja wam śmiało powiem
Że inna burza cięży mu ołowiem! . . . .

A starca spytaj czemu w zadumaniu
Głowę pochylił i westchnął boleśnie?
Czy sobie wspomniał o życia zaraniu,
Czy o przyszłości jeszcze marzy we śnie?
O! tak — on marzy, że burza szalona
Świat ten oczyści — chociaż on już skona! —

Dość już o ludziach, — lecz ta ziemia cała
Czemu się wstrząsa i piorun w nią bije?
Czemu potopem cała się rozpije,
Zastyga lodem — wulkanami pała? —
Bo jest stworzona z wzburzenia żywiołów,
Jak szatan z burzy stworzony Aniołów! —

O! świat ten cały potrzebuje burzy,
Żeby się zatrząsł aż w swoich biegunach,
A po trzęsieniach — powodziach — piorunach —
Bóg słońcem cały widnokrąg rozchmurzy!
Człowiek się swego nie zlęknie cienia,
I będzie jasno, jako w dniu stworzenia! —

Edmund W.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Poznań. — Oficerowie tutejszéj obrony krajowéj zobowiązać się musieli na piśmie, że żadnych petycyi, protestacyi i publicznych oświadczeń itp. nie będą podpisywali, aby ewentualnie nie byli przymuszeni występować jako wojskowi przeciwko zasadom w nich objawionym.

Lwów, d. 7. Października. — Najświeższą teraz nowością stolicy naszéj jest Kasyno, otworzone onegdaj w domu obok hotelu angielskiego. Dawno już były życzenia, aby stolica nasza miała takie miejsce zebrania, jakie we wszystkich znaczniejszych miastach za granicą istnieją, a nawet i w niektórych z naszych miast obwodowych. Jakoż, Kasyno należy teraz prawie do konieczności towarzyskiego życia miejskiego. Jest to skład środkujący niejako między towarzystwem prywatném a zgiełkiem kawiarni. Nie ma tam pojedyńczości monotonnéj zgromadzenia prywatnego, ani też pstrokatéj rozmaitości towarzystw kawiarniowych; odpowiada zaś wszystkim wymaganiom człowieka towarzyskiego. Czy bowiem kto żądny swobodnéj pogadanki, zdybania się ze znajomym, któregoby za daleko było w domu szukać, czy chciałby przejrzeć dzienniki i gazety rozrzucone po kilkunastu miejscach stolicy, wszystko to znajdzie w Kasynie, które centralizuje niejako wszystkie przyjemności towarzyskie, skupione razem pod powierzchownością przyzwoitą, i tém nieprzetłumaczoném w żadnym języku confortable angielskiém. Owoż teraźniejszym założycielom Kasyna lwowskiego udało się mimo wielu trudności i znacznych kosztów zakładowych, przyprowadzić to przedsiębierstwo pomyślnie do skutku i odpowiedzieć wszystkim onego wymaganiom w sposób zadowalający. Jakoż, jeżeli samo to miejsce wybrane na Kasyno, odpowiada celowi swemu, jako położone śród największego ruchu miejskiego, naprzeciw głównéj przechadzki miejskiéj, obok hotelu angielskiego i innych domów zajezdnych, niemniéj w całém urządzeniu swojém dogadza wszechstronnym wymaganiom. Lokal pierwszopiątrowy z balkonem na wały wychodzącym, składa się prócz oficyn przeznaczonych na kawiarnię i traktyernię, z sześciu pokojów umeblowanych wygodnie i wytwornie. Prócz przedpokoju i garderoby do składania sukien wierzchnich, są dwa pokoje do czytania dzienników, jeden z pomiędzy nich dla lubowników czytania bez dymu tytuniowego. Kanapy i fotele elastyczne, czarną skórą wybite, wzywają do przyjemnych marzeń pobiednich z dziennikiem, wolną lulką i swobodną myślą. W jednym znowu z pokojów jest bilar, równie piękny na oko jak i starannie do użytku ustawiony. Są nareszcie i dwa pokoje do gry, ciche i spokojne, jakby naumyślnie wyszukane dla prawdziwych amatorów poważnego wista, którym na większą pociechę powiedzieć możemy, że łojowe świéce zupełnie z Kasyna usunięte, zastępują ulubione Milly. A gdy o świécach mowa, nie możemy przemilczeć ogólnego oświetlenia apartamentów modnym teraz spirytusem, którego światło gazowe wychodząc z licznych a kształtnych lamp i kandelabrów, pysznie się wydaje. Zgoła, założyciele nic nie zapomnieli, z tego wszystkiego, czego tylko czy dla pożytku czy dla wygody w dzisiejszém życiu wymagamy. A co niemałą jest zaletą tego zakładu, to ilość pism peryodycznych niezwykła po innych miejscach publicznych: dość, gdy powiemy, że postarano się o dwadzieścia kilka pism w języku niemieckim, polskim, czeskim, francuzkim, włoskim i węgierskim; obejmują treścią swoją nietylko świat polityczny, ale i literacki. I wszystkie te przyjemności można mieć (codziennie od godziny 8. z rana do północy) w pierwszym roku za 2 zł. r. mon. kon. miesięcznie: wydatek ten nie jest nawet daremny, gdyż ceny napojów, lulek, gry w bilar, karty i t. p. są tutaj tańsze od cen kawiarniowych. Spodziewać się nawet należy, że ta opłata będzie w przyszłych latach jeszcze niższa, jeżeli zakład ten słusznie przez mieszkańców stolicy oceniony, rozprzestrzeni się co do liczby uczestników w odpowiednim stosunku. Ani też wątpimy o tém, gdy teraz już w samym zawiązku, towarzystwo kasynowe liczy blizko 200 członków, między którymi obok urzędników i wojskowych, widzimy nazwiska obywateli galicyjskich i znaczniejszych mieszkańców miasta. I nie tylko mieszkańcy naszéj stolicy mogą korzystać z tego zakładu, ale każdemu nawet z prowincyi przybywającemu wolny będzie wstęp, i to bezpłatnie przez dni 14., jeżeli przez którego z członków kasynowych wprowadzony będzie za pozwoleniem dyrektora; dopiero po upływie tego czasu gdyby gość dłużéj przychodził, członek wprowadzający płaci za niego należytość miesięczną, a to według statutów przez właściwą władzę potwierdzonych. — Jedném słowem, nie możemy jak tylko powinszować sobie i inszemu miastu, taki bowiem zakład jest zawsze krokiem postępowym, zbliżającym stolicę naszą do rzędu miast większych, których, że się tak wyrazimy, wyższy stopień wykształcenia odbija się zawsze w bogactwie życia towarzyskiego, tak przeważnie na życie umysłowe działającego.

W niedzielę dnia 12. b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie Domu dla ubogich, przed kilkoma dniami w stolicy naszéj otworzonego. Przeznaczony do tego dom wraz z ogrodem, niegdyś realność Schumanna przy ulicy szerokiéj, zakupił Instytut ubogich z funduszów, wspaniałomyślnością tutejszych mieszkańców na ołtarzu dobroczynności przy rozmaitych okolicznościach złożonych, a skrzętną starannością i roztropnym zarządem zawiadowców tego zakładu pomnożonych. W kościele św. Łazarza, do którego z domu ubogich przez ogród komunikacyę zrobiono, odbędzie się tegoż dnia o 10. godzinie z rana solenne nabożeństwo, przy zgromadzeniu duchowieństwa, naczelników władz tutejszych i publiczności, po którém przekonać się będzie można naocznie o urządzeniu tego dobroczynnego zakładu, który mężczyznom i kobietom wszelkiéj pomocy pozbawionym, dostateczne schronienie i zaopatrzenie dostarcza.

Królowa Wiktorya jest młodą, wesołą damą, która we wszelkich świetnych zabawach i rozrywkach, jakoto operach, baletach, ucztach, koncertach, soirées i balach tyle upodobania znajduje, ile go najroztrzepańsza milady w jéj królestwie mieć może. Lecz podobnie jak na jéj »dziewiczą« poprzedniczkę, na królową Elżbietę, patrzy za to znaczna część narodu krzywo na nią, ale że podług angielskiéj konstytucyi królowa nic złego popełnić nie może, przeto nie omieszkują duchowni surowszych sekt protestanckich malować na rozlicznych zgromadzeniach angielskich w najczarniejszych kolorach »niegodziwość i zepsucie« odpowiedzialnych ministrów, którzy, podług ich zdania, niewinną młodą Wiktoryę w zamęt światowych uciech wtrącają, zamiast coby, jak to na królowę protestanckiego państwa przystoi, w pobożnych zgromadzeniach jako »królowa missyi« zasiadać miała. Przeciwnie modniarki i hafciarki stolicy, nie mogą się nachwalić swojéj strojnéj monarchini, która ich wyrobom i towarom tak hojny odbyt zapewnia, a ponieważ pomimo religijność narodu angielskiego, moda przecież do tych bożków należy, których protestantyzm żadną miarą wytępić nie mógł, a którym mianowicie surowi Anglicy bałwochwalcze pokłony biją — i ponieważ mieszkańcy Wielkiéj Brytanii wyraźnie po swojéj królowéj wymagają, aby pewną część listy cywilnéj na świetną i wystawną reprezentacyę, i na protegowanie smaku i elegancyi stolicy obracała, przeto jest ona pewną, iż owe wyrzekania duchownych wziętości jéj u ludu nie umniejszą, i tém śmieléj się wzrodzonemu popędowi do zabaw, rozrywek i wystawnego życia oddaje.

Odezwa do kobiet chcących pójść za mąż. W 86 departamentach Francyi ogłosili merowie przy odgłosie trąb i bębnów: Francya panująca nad Algierem, zasiała tam pola, wychodowała tam bydło i pobudowała mieszkania! Lecz kto ma je zaludnić? Któż bydło popędzi na łąki? Któż odbędzie żniwo! Koloniści są żołnierzami, na pierwszy odgłos bębna chwytają za broń, a kiedy Cincinnatus bieży na nowe zwycięztwa, pług traci swego pana. Szukajmy kobiet — kobiet dla wielkich bohaterów! Macie różne klasy wieku do wyboru. Heroiczne mieszkanki świat zwyciężającéj Francyi! które od 18 do 40 lat liczycie i czujecie w sobie odwagę, do oddania sił waszych ojczyznie i do zaludnienia jéj kolonii, na was czekają wyciągnione ręce 108,000 bohaterów, pospieszajcie do Tulonu, dostawią was bezpłatnie do domów mężów, z którymi was połączy akt ślubny.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 13. Paźdz. 1845. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	2	13	4	2	17	9
Zyta . dt.	1	16	8	1	18	10
Jęczmienia dt.	1	5	7	1	7	10
Owsa . dt.	—	29	1	1	1	1
Tatarki dt	1	5	7	1	7	10
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	11	1	—	12	5
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—